

Do więzienia za próbę podpalenia bezdomnego

14 czerwca 2017

Dwa lata i dziewięć miesięcy spędzi w więzieniu 21-latek, który w ostatnią Wigilię próbował spalić bezdomnego. Sąd w Berlinie uznał, że było to usiłowanie niebezpiecznego uszkodzenia ciała, nie usiłowanie zabójstwa.

Do dramatycznego zdarzenia doszło na stacji metra Schoenleinstrasse. Śpiący na ławce bezdomny, jak się potem okazało – 37-letni Polak, nie doznał ciężkich obrażeń tylko dzięki temu, że inni pasażerowie zareagowali na przemoc. Nie stali obojętnie, gdy 21-letni migrant z Syrii podpalił chusteczkę higieniczną i rzucił ją na ławkę. Jego koledzy w wieku od 16 do 19 lat, też migranci, najwyraźniej uznali, że to znakomity dowcip. Dzięki reakcji świadków zapalił się tylko plecak bezdomnego, jemu samemu nic się nie stało.

Sprawy sądowe nastolatków już się skończyły – usłyszeli wyroki od czterech tygodni do ośmiu miesięcy w zawieszeniu, będą również musieli wykonywać prace społeczne. Dla prowadzącego sprawę prokuratura żądała czterech lat więzienia, kwalifikując jego działanie jako usiłowanie zabójstwa i argumentując, że gdyby świadkowie pozostali obojętni na los bezdomnego, czekałaby go śmierć w męczarniach. Podnosiła, że sprawcy uciekli i mogli zostać złapani tylko dzięki monitoringowi. Sąd uznał jednak, że było to „tylko” niebezpieczne uszkodzenie ciała.

Wszyscy napastnicy, poza jednym, przybyli do Niemiec jako nieletni uchodźcy bez rodziny ani nadzoru dorosłych. Po próbie podpalenia bezdomnego w niemieckiej prasie miała miejsce dyskusja o tym, ile warta – jeśli cokolwiek – jest opieka oferowana takim osobom, często mającym za sobą traumatyczne przeżycia, przez państwowe instytucje.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu